Cena jednego egzemplarza 10 groszy; Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 16. Kraków, dnia 19 kwietnia 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 4 zł. kwart. 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 20 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400,900 i 140.238.

Podstępne hasło.

W gazetach i na zjazdach lewicowych, z okazji obrad nad konkordatem, czyli ugody Polski ze Stolicą Apostolską, zaczęto w sposób namiętny domagać się ustawowego wprowadzenia t. zw. rozdziału Kościoła od Państwa. Wołanie to nikogo nie powinno dziwić! Lewica całego świata, a więc także polska, pozostaje pod silnym wpływem ducha żydowskiego, który chcąc dla żydów zdobyć jak najlepsze warunki życia, walczy ze wszystkiemi zasadami, stanowiącemi podstawę siły organizacyjnej społeczeństw nieżydowskich. Do tego celu posługuje się żydostwo światowemi organizacjami, w których żydzi mają głos stanowczy, jak masonerją, socjalizmem i komunizmem. Dowodem, że istotnie te organizacje służą planom żydowskim jest to, iż wszędzie tam, gdzie te lewicowe kierunki biorą górę, władza przechodzi w ręce samych żydów, albo sprawują ją ludzie bezwzględnie zostający na ich usługach.

Typowym przykładem jest tu Francja. Od czasu wielkiej Rewolucji z końcem XVIII wieku, władza państwowa we Francji przeważnie pozostaje w rękach lewicowych kierunków. To też tam najpierw rozpoczęła się walka z Kościołem. Prowadzona ona jest pod hasłem rozdziału Kościoła od państwa. Słowa te jednak nie oddają istotnych zamiarów kierunków lewicowych. Przebieg walki dowodzi, że chodzi w niej właściwie nie o oddzielenie i rozdzielenie zakresów działania obu tych najwyższych władz, ale o całkowite zniszczenie Kościoła. W imię tego hasła bowiem lewicowcy francuscy ograbili Kościół z wszelkiej własności, bo nawet z kościołów; odmówili katolikom prawa zakładania na swój koszt szkół wyznaniowych; z rządowych szkół nietylko usunęli naukę religji, ale także zamienili w przybytek, w którym urzędowo naucza się niewiary; katolikom wzbroniono łączyć się w zgromadzenia religijne; ukuto osławione „pra-

wa świeckie", które służą za narzędzie prześladowania i tępienia wszelkich objawów życia katolickiego. Słowem, zamierzono i ustawowo przeprowadzono wszystko, aby tylko Kościołowi odebrać głos i znaczenie w życiu publicznem i zniszczyć Go jako samodzielną duchową organizację. Cały ten kierunek zmierza bezpośrednio do tego, aby władzy świeckiej podporządkować nietylko sprawy doczesne obywateli, ale także sumienia. Obecnie we Francji tą robotę prowadzi rząd Herriota, opierający się na bloku lewicowym, w którym moralnym przywódcą jest żyd Blum.

Ponieważ u nas znani wrogowie Kościoła zaczynają coraz częściej i głośniej posługiwać się hasłem rozdziału Kościoła od państwa, lud polski powinien dokładnie uświadomić sobie, do czego to wszystko zmierza i jakie mogą być następstwa tej propagandy. Wprowadzenie rozdziału Kościoła od państwa w myśl ich zamiarów, zniszczyłoby siłę moralną naszego społeczeństwa w stopniu daleko wyższym, aniżeli we Francji. Francja bowiem od wieków posiada bardzo wysoką kulturę, która jeszcze dotąd łagodzi smutne następstwa niemoralnej propagandy. W naszych warunkach ograniczenie działalności Kościoła, gotowe sprowadzić takie rozprężenie wszelkich więzów społecznych, że zagroziłby nam ostateczny upadek.

Straszakiem, którego groźbą starają się nasi lewicowcy, jak Putek, Czapiński i inni, pociągnąć masy za hasłem rozdziału Kościoła od państwa, jest tak zwany klerykalizm. Poprostu wmawiają w lud, że Kościół dąży do opanowania władzy świeckiej, czyli, że prowadzi politykę z celami czysto świeckimi. Czy to twierdzenie ma jakiekolwiek dowody, albo przynajmniej pozory dowodów? Przypatrzmy się, co w tym względzie powiada urzędowa nauka Kościoła.

Nauka Kościoła rozróżnia dwie najważniejsze dziedziny życia ludzkiego: doczesną i religijno-moralną. Ponieważ dziedzina religijno-moralna, jako ogólno-ludzka, w imię dobra całej ludzkości nie może być poddaną władzy poszczególnych, walczących ze sobą państw, bo inaczej musiałaby zniknąć wszelka prawda religijna. Z woli Jezusa Chrystusa istnieje osobna i wyodrębniona organizacja duchowa, Kościół katolicki, który jest w myśl założenia swego Twórcy, ostoją wszelkiej prawdy religijnej i moralnej, bez której żadne społeczeństwo istnieć i rozwijać się nie może. Ta najdonioślejsza rola, jaką odgrywa Kościół, nietylko w stosunku do jednostek, ale także społeczeństw i narodów sprawia, że Kościół ma prawo domagać się swobodnego pola pracy wszędzie, a szczególnie tam, gdzie większość jest katolicką.

Z drugiej strony w myśl zasady „oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi", Kościół jest stanowczo przeciwny przywłaszczaniu sobie władzy świeckiej, której troskliwości przyznaje prawo najwyższej, suwerennej, decydowania w sprawach doczesnych. Ideałem, do którego Kościół dąży, jest hasło: wolny Kościół w wolnem państwie". Poza tem ma tylko jedno pragnienie, którego spełnienie leży w interesie władzy świeckiej, a mianowicie, aby te obie najwyższe władze pracowały w zgodnem porozumieniu.

W Polsce to porozumienie władzy świeckiej z duchowną jest zapoczątkowane przez Konkordat. Wszyscy zdrowo myślący politycy przyznają temu układowi pierwszorzędne znaczenie polityczne. Niemniej donioslą wartość ma Konkordat dla sprawy ludowej, a to dlatego, ponieważ rozbraja on moralnie przeciwników reformy rolnej. Oczywiście ci, którzy, lubią łowić ryby w mętnej wodzie, nie chętnie widzą, że w stosunkach naszych sytuacja się wyjaśnia i dlatego, by dalej mącić, propagują hasło rozdziału Kościoła od państwa.

Wiadomości polityczne.

NARÓD 30 MILJONOWY NIE DA SIĘ ZGNIEŚĆ

Minister Sikorski wyjechał za granicę na odpoczynek. Podróży tej jednak przypisują ważne znaczenie polityczne.

Agencja Havasa podaje wywiad p. ministra Sikorskiego z przedstawicielem „Matina". W wywiadzie tym minister podkreślił, że Polska zagrożona na dwu swoich frontach, zaniepokojona rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa, podejmuje zarządzenia, aby mogła odpowiedzieć na wypadek ewentualnego ataku. Polska żywi głębokie uczucie pokojowe, skoro jednakże groźby jednocześnie dochodzą z Berlina i Moskwy, a prasa angielska rozważa myśl uczynienia z Polski przedmiotu handlu, jest rzeczą niezbędną myśleć o przyszłości. Polska nie cofa się przed żadną ofiarą i w dniu, w którym się ktoś dotknie jednej piędzi jej terytorjum, cała Polska powstanie, aby walczyć bez pardonu. Niełatwo — zakończył minister Sikorski — zgnieść naród 30-to miljonowy, domagający się jedynie prawa bytu.

Deklaracja ministra Sikorskiego o nienaruszalności granic Polski powtórzona została przez oficjalną agencję francuską, co świadczy o znaczeniu, przywiązanem do słów polskiego ministra spraw wojskowych.

ŻYJEMY PONAD STAN.

Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo handlowej przeprowadzono dyskusję nad wnioskiem o ograniczeniu importu artykułów zbytkowych. Referent na podstawie cyfr wykazał ogromną rolę, jaką w bilansie handlowym ub. roku

odegrał dowóz wyrobów zbytkowych. I tak przywóz owoców południowych dosięgał cyfry 29 miljonów złotych, jedwabi 34 miljony, galanterji 14 miljonów, bakalji również 14 miljonów, odzieży, przeważnie wykwintnej 21 miljonów, skór wyprawionych i obuwia wykwintnego 74 miljony.

Wstrzymanie przywozu artykułów luksusowych zadecydowałoby już o równowadze naszego bolansu handlowego.

Referent dowodzi następnie, że z Niemiec sprowadza się nietylko te towary, które są wytwarzane w Niemczech, ale i te, w których przywozie odgrywają Niemcy rolę pośrednika handlowego. Referent dalej zwraca uwagę na politykę udzielania szerokich ulg celnych na towary zbytkowe w naszych traktatach handlowych i uważa za konieczne zasadniczą zmianę tej polityki. Następnie stawia szereg odpowiednich rezolucyj.

W rozprawie. posłowie wszystkich stronnictw wypowiedzieli się zasadniczo za wnioskiem referenta z zastrzeżeniem co do kwestji dotyczących traktatów handlowych, które wymagają specjalnego zbadania. Komisja uznała jednak, że ograniczenie dowozów zbytkowych jest częścią ogólnego programu gospodarczego rządu. Rozprawę szczegółową postawiono przeprowadzić łącznie z kwestją programu gospodarczego, który ma być rozważany na komisji w najbliższym czasie.

Za dużo ludzi z Polski wyjeżdża również za granicę, wyrzucając niepotrzebnie złote. Musi się społeczeństwo nauczyć oszczędności groszowej. Z powodu pomarańcz, ciastek, czekolady, kawioru i jedwabiu — gotów nasz bilans płatniczy się zachwiać.,

Słuszną jest więc rzeczą ograniczenie przywozu przedmiotów zbytku i podniesienie opłat paszportowych.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. THUGUTTA DO WOJEWÓDZTW WSCHODNICH.

Wicepremjer Thugutt udaje się z początkiem tygodnia w podróż inspekcyjną do województw wschodnich. Ministrowi towarzyszyć będzie starosta Zabierzowski.

STRAJK ROLNY.

Strajk rolny w województwie poznańskiem od czwartku zlikwidował się zupełnie. Wszyscy robotnicy rolni powrócili do pracy.

W innych województwach strajk rolny trwa dalej, ulegając jednak wahaniom.

Na Pomorzu strajk w niektórych miejscowościach słabnie, w niektórych pogarsza się.

W b. Kongresówce w województwach kieleckiem, białostockiem i warszawskiem sytuacja bez zmiany.

To co widziałam i słyszałam we Włoszech.

Powiadają nieraz: „cudze chwalicie — sami nie wiecie" — dlaczego?

Można chwalić, ale nie wszystko, bo wszędzie złe i dobre, wszędzie ładne i brzydkie są rzeczy.

Napatrzyłam się ja teraz tych rozmaitości i podziwiałam je, śmiałam się ze śmiesznych, widziałam i brzydkie. I każdy pyta się, jak tam jest?

Czy lepiej, czy ładniej? — Sam kraj może i ładniejszy, bo tam zawsze zielono, drzewa niektóre cały rok liści nie tracą, śniegu tam niema.

Ale czy lepiej? Jakoś mi się nie wydaje, bo gdzieżby u nas taka rzecz się zdarzyła, ażeby zarobić parę groszy.

Otóż, towarzyszyłam w pielgrzymce do Rzymu dwom starszym osobom i dla wypoczynku zatrzymałyśmy się w Wenecji.

Wenecja jest to miasto we Włoszech, budowana na wyspie wśród morza. Domy na palach żelaznych, wbijanych w wodę, dziwnie wyglądają otoczone wodą, tak, że w dużo ulicach niema wcale bruku, tylko jeździ się łódkami.

Wysiadamy z pociągu, „fakino" czyli bagażowy bierze kuferki i idziemy, chcąc dostać się do miasta. Dochodzimy do „wyjścia" i stajemy zdumione i przerażone tem co się dzieje.

Stoi masę ludzi poubieranych w granatowe kurtki i czapki z galonami i krzyczą jakieś nazwy, szturchając się i popychając. Każdy buzię otwiera coraz bardziej, co raz to większy krzyk i wrzawa. Pytam wreszcie jednego, co to ma znaczyć i co to będzie?

— A to są portjerzy z hoteli i domów zajezdnych, którzy tu zawsze przychodzą i zachwalają swoje domy, żeby podróżni w nich zamieszkali i by coś zarobić od nich.

Ale nic to jeszcze. Wsiadamy do łódki tak zwanej gondoli, kuferki też ładują i wioślarz wiezie nas jakby dorożką. Dojechawszy na miejsce, wysiadam, by zawołać kogoś do przeniesienia kuferków. Wracam po chwili, a tu przed gondolą zbiorowisko ludzi. Przestraszyłam się myśląc, że mim chorym towarzyszkom coś się stało. Lecę więc, a tu przewoźnik stacza wprost walkę z temi ludźmi i woła, żeby rozpędzić ich, bo oni chcą brać rzeczy, ale to niepewne, czy oddadzą. czy też pójdą w przeciwną stronę z kuferkami, czyli poprostu mówiąc, że ukradną.

Proszę więc zrazu grzecznie, ale jeszcze większy tłok i dobijanie. Wzięłam więc parasol i dalej tym parasolem wokoło oganiać zaczęłam. Jedynie to poskutkowało, ale czy ten jeden wybrany do niesienia kufrów nie był potem obdarzony już nie parasolem, ale łaską przez resztę „gapiów", nie chcę powiedzieć, żeby nie zawstydzać weneckiej gawiedzi.

Na drugi dzień rano wyjechałyśmy rano, tak, by widzieć okolice z pociągu. Po obu stronach kolei ciągną się pola poprzegradzane drzewami. Drzewa te dosyć gęsto sadzone służą do ocienienia pól, które w upały letnie byłyby wypalone zupełnie. Prócz cie-

Czas najwyższy, by tej sytuacji rząd nie przypatrywał się z założonymi rękoma. Zbrodnią jest bowiem wstrzymanie się w pracy na wiosnę. — Słuszne pretensje służby folwarcznej trzeba jednak zaspokoić.

PRZYJAZD MINISTRA BENESZA DO WARSZAWY.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Benesz przybywa do Warszawy dnia 20 bm. i zabawi w stolicy 3 dni.

W czasie pobytu p. Benesza w Warszawie zostaną podpisane 3 układy: 1) układ handlowy, wprowadzający szereg ułatwień w współpracy gospodarczej polsko-czeskiej. 2) Układ we wszystkich sprawach, wynikających z uregulowania granic polsko-czeskich na Śląsku, Spiszu i Orawie. 3) Układ arbitrażowy w sprawach, które mogłyby w przyszłości wywołać zapatrywania sporne w obu państwach.

WIELE PŁACIĆ RENTY DZIERŻAWNEJ.

W okresie dewaluacji marki polskiej urzędy ziemskie, pragnąc zabezpieczyć się przed konsekwencjami przy wydzierżawianiu gruntów, stosowali miernik zbożowy w życie. Większość umów, zawartych w tym czasie z kandydatami na parcele określa należność w kwintach żyta według cen giełdowych podawanych przez państwowy Bank Rolny w Warszawie. Zważywszy, że skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju cena żyta jest obecnie niewspółmiernie wysoka i nie odpowiada ogólnym warunkom gospodarczym oraz, że waluta została stabilizowana, min. reform rolnych zarządziło, by dla kontraktów już istniejących przeliczać odnośne ilości żyta na pieniądz w złotych w stosunku 20 złotych za 1 kwintal żyta. Nowe zaś kontrakty zawierać wyłącznie w złotych. Równoważnik ten jest znacznie niższy od dzisiejszych rynkowych cen żyta.

NADUŻYCIA W MARYNARCE.

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Z powodu nadużyć, stwierdzonych przez kontrolerów w kierownictwie marynarki wojennej, zarządził minister spraw wojskowych przeprowadzenie energicznego śledztwa. Śledztwo prowadzi się przeciw 9 osobom w kierownictwie marynarki wojennej; między innymi przeciw komandorowi podporucznikowi Bartoszewiczowi i wiceadmirałowi Porębskiemu.

Przeciw komandorowi podporucznikowi Bartoszewiczowi zarządzono areszt śledczy. Wdrożenie śledztwa przeciw wiceadmirałowi Porębskiemu nastąpiło nie na jego prośbę, co jest ustawowo niedopuszczalnem, lecz na wniosek urzędu prokuratorskiego. Wiceadmirał Porębski

---

niu drzewa te służą do przywiązywania do nich winorośli, które uprawiają tam wszyscy. Z wierzb obcinają gałęzie i mają z czego robić koszyki, aby wysyłać winogrona lub inne owoce. Na drogach widać dziwne furmanki. Niema tam wozów czterokołowych jak u nas, lecz t. zw. biedy dwukołowe. Koła te bardzo wysokie, na nich ustawiona jakby ogromna paka, w której siedzą ludzie lub naładowane są ciężarem. Zaprzęgają jednego konia (raczej szkapę), a nawet mułami posługują się.

Gdy pada deszcz, nad furmanem rozpięty jest parasol, (podobny raczej do namiotu niż do parasola), przytwierdzony do siedzenia tak, że trzymać go nie potrzeba.

Chociaż jazda taka bardzo niewygodna, każdy tam wesoły i uśmiechnięty, każdy śpiewa, tak, że piosnki rozlegają się zewsząd.

Uprzejmość i grzeczność Włochów jest zdumiewająca. Starają się oni dopomódz każdemu. To też obcokrajowiec wdzięczny im za to, bo nieraz porozumieć się trudno, jeżeli języka włoskiego się nie zna.

I raz zdarzyło się mi, że pytałam się o jakiś kościół i myślałam, że jak powiem „cappela", to każdy zrozumie, że to kaplica. Tymczasem pokazało się, że „cappelo" to znaczy po włosku kapelusz.

Śmiechu więc było dużo, że pytałam się o „kapelusz św. Jana", ale przez grzeczność Włochów, doszłam wreszcie do porozumienia i poczciwy człowiek doprowadził nas aż na miejsce.

Dojechałyśmy wreszcie do Rzymu, do tej stolicy Kościoła katolickiego.

Wszystkie opisy z przepięknej książki Sienkiewicza „Quo Vadis" stają jak żywe przed oczyma. Te rządy strasznego Nerona, to prześladowanie pierwszych chrześcijan, jak to ukrywali się w katakumbach i przy świetle latarki, w nocy schodzili się do tych podziemi, a dziś zwyciężyła nauka Chrystusowa; dziś w miejscu pogańskich świątyń, stoją rozliczne kościoły, jeden piękniejszy od drugiego.

Najsławniejsi artyści spędzali całe lata przy pracy nad ozdobieniem tych kościołów. Statuy, pomniki z marmurów lub kamienia, ołtarze bogate, lśniące od drogocennych ozdób, obrazy i mozaiki wprowadzają w zachwyt przybyszów.

Kościoły wydają się poważniejsze, wspanialsze i trwalsze niż u nas, bo tam wszystko murowane i kamienne. U nas ozdoby są z drzewa, a tam kute w kamieniu.

Mała ilość lasów powoduje to użycie kamienia do wszystkiego. Prócz tego, tam ludzie muszą stawiać domy o murach grubych, mieszkania wysokie, by ochronić się przed strasznemi upałami.

W mieście, gdzie spojrzysz, tam wszędzie widać fontanny, wodotryski, sadzawki. I to jest nietylko dla upiększenia miasta, ale i dla chłodzenia powietrza w lecie.

Z opisów tych zdawaćby się mogło, że w takiem mieście nie może być nic brzydkiego ani śmiesznego. A przecież idąc ulicą, gdy spojrzy się w górę, wszę-

oddał kierownictwo marynarki wojennej podadmirałowi Kłockowskiemu.

DYMISJA MIN. KOPCZYŃSKIEGO NIE PRZYJĘTA.

W poniedziałek złożył wizytę p. premjerowi Grabskiemu min. Kopczyński, który podał się do dymisji w związku z ostatniem głosowaniem sejmowej komisji budżetowej, gdzie mu odrzucono preliminarz personalny. Premjer dymisji nie przyjął, motywując, że tylko głosowania plenarne Sejmu są miarodajne do wysnuwania konsekwencji w stanowisku poszczególnych ministrów.

Mimo nieprzyjęcia przez premjera Grabskiego dymisji ministra Kopczyńskiego, w sferach politycznych panuje przekonanie, że minister ten ustąpi w dniach najlbiższych.

Ze świata.

NIEMCY.

Pikielhauba pruska znów na widowni. Niemieckie stronnictwa prawicowe postawiły kandydaturę na prezydenta Rzeszy w osobie Hindenburga. Zobaczymy, czy plan ten przyjdzie do skutku. Już sama myśl postawienia go na kandydata świadczy o tem, że nacjonaliści niemieccy mają daleko sięgające cele i że się czują na siłach. Wybór Hindenburga skończyłby się prawdopodobnie powołaniem na tron niemiecki Hohenzollernów i byłby przygotowaniem do nowej bliskiej wojny.

Cały świat oburzony jest tą bezczelnością niemiecką, by na czele państwa stawiać podobne osoby.

Zobaczymy niezadługo, jak Niemcy dokonają wyboru? Czy wybrany zostanie Hindenburg, stary cesarski generał, pobrzękujący szabelką, a później Wilnś — i wojna, — czy też republikanin Dr Marks i próba pokojowego współżycia w Europie z innemi narodami, bez myśli o odwecie i rewindykacjach.

FRANCJA.

Rząd Herriota upadł. Sprawa naprawy skarbu we Francji zmusza cały parlament do poważnej pracy. Znać zdenerwowanie w obu izbach. Owocem tego zdenerwowania jest upadek rządu Herriota, który w senacie nie uzyskał większości.

Jak się sprawa cała ułoży i kto będzie następcą Herriota, niewiadomo...

Niewiadomo, czy też utrzyma się nowy minister skarbu de Monzie ze swoim programem naprawy, polegającym na następujących punktach:

1) przedstawić krajowi istotną sytuację finansową kraju;

2) zażądać od kraju dobrowolnej daniny z po-

---

dzie widać rozwieszoną bieliznę z prania! Przeciągają sznury do przeciwległych okien, lub wzdłuż ściany i suszą bieliznę. A jak to miło włożyć potem takie okrycie, zakurzone, zadymione, zasmolone!!! Bo gdzież dym i proch osiada jak nie na mokrych szmatach?

Ale Włosi, o ile grzeczny naród o tyle brudny i leniwy. Każdy patrzy, by zarobić, a nic nie pracować. Dlatego odpędzić się nie można od ludzi sprzedających po ulicach t. zw. „pamiątki z Rzymu". — Korale, medaliki, broszki, kartki i t. p. — a bronić się trzeba, bo mądrze polskie przysłowie mówi:

„Ziarnko do ziarnka
Będzie miarka.
Grosz po groszu
Chowaj w koszu".

Gdyby od każdego chciało się kupić cośkolwiek, przyszłoby chyba piechotą wracać, bo za broszki biletu na kolej nie dostanie. Takich pracowników to i w kościołach pełno. Tylko tu oni chcą oprowadzać i żeby potem dać im parę groszy na pokazywanie.

W katakumbach jedynie, chodzić samemu nie można, bo są to podziemia bardzo szerokie, a długie na 20 kilometrów. Jakby się tam poszło, to i zostać można, bo korytarz do korytarza podobny, długie ciemne sklepienia, tak, że trudno się połapać, w którą stronę iść.

Są tam grobowce i sale do modlitw, są miejsca pamiątkowe, skąd np. św. Tarcyzjusz, to małe chłopię brało Najśw. Sakrament i przenosiło chorym z narażeniem życia. Jest tam grób św. Cecylji, męczenniczki a u grobu Jej odprawiają się po dziś dzień Msze święte. Z przejęciem i ze czcią wielką chodzi się po tych miejscach. Tak samo i kościół św. Piotra, największy na całym świecie. Pośrodku tego kościoła stoi ołtarz na podwyższeniu i przy tym ołtarzu tylko Papieżowi wolno odprawiać Mszę św. Twarzą zwrócony do kościoła, tak sprawuje ofiarę Najświętszą.

Pod kościołem są grobowce Papieży. Między innemi jest grobowiec Papieża Piusa X, tego, który na samym początku wojny w 1914 r. umarł. Otoczony wieńcami, ludzie znoszą wciąż kwiaty i światła, cisną się, by grobowiec upiększyć medalikami, czy w różańce. Tyle łask spłynęło za pośrednictwem Jego, że tłumy się tam gromadzą.

Ze wszystkich krajów pielgrzymki zdarzają do Stolicy Apostolskiej i z pieśnią na ustach, procesjami obchodzą bazyliki dla uzyskania odpustu jubileuszowego. I każdy, kto może, idzie czerpać siły i przebaczenia za niewierności nasze i jak pierwsi chrześcijanie odnawiają się w duchu u źródła Prawdy, i z nowym zapałem wracają, by pracować Bogu na chwałę, sobie na zbawienie duszy, a Ojczyźnie naszej dodając ludzi prawych, na polepszenie bytu i obrony przeciw zgubnym prądom.

Marja Starowieyska.

zostawieniem obywatelom samym obowiązku zadeklarowania wysokości ich majątku, oraz swobody wyboru sposobu uiszczania daniny;

3) w razie niepowodzenia daniny dobrowolnej zastosować system deklaracji majątkowej kontrolowanej.

CZECHO-SŁOWACJA.

Protest Papieża z powodu święta Husa. Nuncjusz papieski zaprotestował z powodu zaprowadzenia święta J. Husa w republice czesko-słowackiej.

Antypolska polityka szkolna. Sprawa budowy szkoły polskiej publicznej w Dąbrowej na stronie czeskiej, przybrała rozmiary sensacji kulturalnej.

W miasteczku tem szkoła została założona w dawnej karczmie, odległej o 4 klm. od Dąbrowy. Budynek karczemny jest nieodpowiedni, pomieścić może zaledwie około 100 dzieci, a uczęszcza 170, zapisało się zaś przeszło 400.

Polacy przed dwoma laty zebrali fundusze na budowę nowej własnej szkoły i wnieśli podanie do magistratu o kollaudację.

Przez dwa lata jednak próżno czekają na odpowiedź. Czesi tłómaczą się tem, że akta zaginęły. Jest to największy gwałt, jakiego dopuszczono się w ciągu dwóch lat na bezbronnych polskich robotnikach i to trzeba przypomnieć p. Beneszowi.

I to się dzieje przed zawarciem traktatów z Polską!

RUMUNJA.

Rejencja w Rumunji. Z powodu choroby króla Ferdynanda, która może doprowadzić do jego abdykacji, rząd ma zamiar utworzyć rejencję, w skład której weszliby: następca tronu Karol, królowa-matka Marja i premjer Bratianu.

Katastrofa okrętu pasażerskiego. Z Bukaresztu donoszą, że na morzu Czarnem, niedaleko wybrzeża rumuńskiego, zatonął statek pasażerski „Aurora" o pojemności 3.000 ton. Spóźniona pomoc nie zdołała uratować ani jednego z pasażerów. Wszyscy poszli na dno razem z ładunkiem okrętu. Przypuszczają, że zatonęło kilkuset pasażerów.

ROSJA.

Sowiety wywłaszczają. Dnia 30 marca ukazał się dekret wysiedlający tych właścicieli ziemskich, którym pozostawiono ziemię po podziale ziemi w r. 1919. Dekret nakazuje tym właścicielom opuścić dotychczasowe miejsca do 1 stycznia 1926 r. i pozwala osiedlić się im w tych gubernjach, w których nie mieszkali przed rewolucją. Dekret dotyczy około 10 tysięcy właścicieli ziemskich. Wyjątki uczyniono jedynie dla członków czerwonej armji i dla osób zasłużonych dla republiki sowieckiej.

Lotnik-Gruzin poświęcił życie dla narodu. Statek, wiozący wyższych dostojników sowieckich z Tyflisu do Suny, spłonął podczas lotu. Śledztwo wykazało, że powodem katastrofy był lotnik, który, poświęcając się, podczas lotu podpalił benzynę i spowodował katastrofę. Choć sam poniósł śmierć, lecz pomścił choć w części krzywdy, które sowiety Gruzinom wyrządziły i wyrządzają. Z samolotu pozostała kupa gruzów, zaś pasażerowie spalili się na węgiel.

JUGOSŁAWJA.

Odwrót Radicza. Chłopskie stronnictwo Radicza weszło w kompromis polityczny ze stronnictwem rządowem. Uczyniło to dlatego, że stronnictwu groziła całkowita zagłada, gdyż większość rządowa chciała mandaty chłopskich posłów unieważnić, a posłom wytoczyć procesy na zasadzie ustaw wyjątkowych, obowiązujących przeciw komunistom, naciągając przepisy tej ustawy do członków radykalnego stronnictwa chłopskiego. Kompromis polega na tem, że stronnictwo chłopskie uznało ustrój monarchistyczny w Jugosławji z tem zastrzeżeniem, iż ma on być wzorowany na ustroju w Anglji, a nadto stronnictwo zobowiązało się zaniechać agitacji za stworzeniem z Jugosławji związku dwóch państw, jednego serbskiego, a drugiego chorwackiego.

WATYKAN.

1600-lecie Soboru nicejskiego. Donoszą z Rzymu, że Papież wystosował do kardynała Tacciego, sekretarza kongregacji dla Kościoła wschodniego, wezwanie zalecające mu przygotowanie obchodu upamiętnienia 1600-tnej rocznicy kongresu nicejskiego (w r. 325). Papież przy tej okazji wyraża nadzieję, że narody, które w owym czasie wskutek schizmy oderwały się od Kościoła, obecnie do niego wrócą.

Na 400-lecie hołdu pruskiego.

Zarząd główny organizacji wolności (POW.) wydał następującą odezwę:

Obywatele!

Czterysta lat temu, 10 kwietnia 1525 r. na rynku krakowskim ostatni Wielki mistrz zakonu krzyżackiego, a pierwszy świecki książę pruski, Albrecht Hohenzollern, złożył hołd królowi polskiemu Zygmuntowi I., z ziemi położonej w środku państwa polskiego i w środku ziem, zamieszkałych przez naród polski. W ten sposób powstało nowe państwo — księstwo, a później królestwo pruskie.

Początek dała mu kolonizacja. Zakon niemiecki, podbojem rozszerzał swoje terytorjum i germanizował je, osadzając sprowadzanych z Niemiec kolonistów.

Późniejsze dzieje, to rozrastanie się tej kolonji siłą pięści i dążenie do zrośnięcia się z niemiecką metropolją kosztem Polski. Rozbiór Polski i wcielenie Pomorza polskiego w granice Prus niemieckich było tych dążeń sukcesem — jednak sztucznym i czasowym.

Pomimo słabości upadającej Rzeczypospolitej szlacheckiej, pomimo półtorawiekowej niewoli politycznej, pomimo systematycznej, wszelkiemi środkami prowadzonej pracy germanizacyjnej, pomimo obojętności cywilizowanej Europy, lud Polski Pomorza trwał i przetrwał w swej etnograficznej i kulturalnej odrębności i doczekał się godziny wyzwolenia. Traktat Wersalski, wyłączając Pomorze w granice odbudowanego Państwa Polskiego, uczynił to nie dla pognębienia Niemiec, nie dla zapewnienia Polsce sztucznego dostępu do morza, ale dlatego, że wychodząc z założeń sprawiedliwości, musiał uznać niewątpliwy i niepodawany przez nikogo w wątpliwość fakt etnograficznej i kulturalnej polskości Pomorza — musiał uznać fakt, że Prusy wschodnie, jak były tak i są w dalszym ciągu oddzieloną od metropolji kolonją.

Dziś, gdy ze strony Niemiec prowadzona jest usilna propaganda i akcja dyplomatyczna w celu „zrewidowania granicy“ na Pomorzu, gdy w Europie propaganda ta zaczyna zyskiwać sobie potężnych popleczników — przypomnienie historycznego aktu hołdu pruskiego z przed lat 400 jest czemś więcej, niż tylko wspomnieniem świetnej przeszłości.

Utopją dziś byłoby myśleć o zlikwidowaniu żywiołu niemieckiego w Prusach wschodnich — choć osiadł on tam w sposób, który potępia nowoczesna etyka polityczna. Ale równie wielką utopją okazały się trwające wieki usiłowania Niemców zgermanizowania Pomorza i połączenia swej sztucznej kolonji z krajem macierzystem. W tem przeświadczeniu, że obchodzenie rocznicy hołdu pruskiego będzie służbą prawdzie historycznej i sprawiedliwości podnosimy nasz głos i nasz apel.

Niech uczeni nasi zabiorą głos, dając świadectwo prawdzie. Niech dyplomacja postawi te fakty dziejowe w słusznem ich oświetleniu przed oczy opinji świata. Niech szkoły przypomną je swym uczniom — niosąc ich w ten sposób historji żywej. Niech organizacje społeczne przemówią publicznie do szerokich mas. Niech politycy wyniosą tę sprawę na trybunę sejmową. Niech samorządy podniosą również swój głos.

Sławiąc wielką przeszłość, pamiętajmy o dziedzictwie, które nam zostawiła. I w obronie jego dziedzictwa zadokumentujemy naszą gotowość! Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje odwiecznie i niezłomnie polskie Pomorze.

Zarząd Główny Polskiej Organizacji Wolności

Co pisze lud.

Kolonja Woronica, pow. Podhajce.

GŁOS OSADNIKA Z KRESÓW.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcjo!

Dawno się zabieram napisać coś do „Ludu Katolickiego“, aby opisać tutejsze stosunki. Otóż ta osławiona reforma rolna nikogo z nas nie uszczęśliwiła. Nie wiem, jak gdzie, ale my tu w Podhajeckiem powiecie nie możemy się przyzwyczaić do tego otoczenia. Mało nas tu jest Polaków w gromadzie i tu leży cały grzech niecelowej kolonizacji.

Jesteśmy tutaj od 1921 roku, a gorzej biedujemy, jak wtenczas, kiedyśmy się sprowadzili. Są różne przyczyny do tego, a najbardziej klęska nieurodzaju, gdyż przez poprzednie lata pole było nie wyrobione z wojennych odłogów. Teraz znów przyszła klęska gradobicia tak, żeśmy zostali bez chleba i bez zboża do siewu. Tych trochę ziemniaków się zebrało, że się puściły po gradobiciu.

I niejeden przymiera głodem już teraz. Co będzie dalej do zbiorów? W naszej okolicy jest większość Rusinów, a Polacy, których jest duży procent z tak zwanej „szlachty chodaczkowej“, z dawnych wojen turecko-tatarskich, pogardzają nami — jako Mazurami, gdyż u nich tylko ten Polak, który ma nazwisko kończące się na ski. I do nas mówią po polsku, a do siebie po rusku. My tego znieść nie możemy i chcemy się od nich oderwać. Organizujemy spółki rolniczo-handlowe, mleczarnie, i kółka rolnicze, ale nam brak funduszów do spełnienia naszych pragnień. Czekamy, żeby uruchomiło się pożyczki długoterminowe na kupno inwentarza żywego i martwego, na budowę zwłaszcza, ponieważ nie mamy jeszcze nawet stodół, oraz na narzędzia gospodarsko-rolnicze i t. d. Dotychczas, o ile dostajemy pożyczkę, to na krótki termin, że zamiast sobie pomóc, to się rujnujemy wskutek wygórowanych procentów.

A co do stronnictwa, to ja już do innego należeć nie chcę, jak tylko do Stronnictwa „Ludu Katolickiego“, gdyż widzę, że tu niema fałszu, obłudy, jak w innych gazetach, które dużo obiecują a nic nie dają. Tutaj moi sąsiedzi czytają różne, Piasta, Sprawę chłopską Bryla, a jak mój „Lud Katolicki“ przyjdzie, to go sobie z rąk wydzierają, co go chce każdy czytać i już kilku mówiło, żeby tylko trochę pieniędzy zdobyć, to sobie go zaprenumerują. Tylko o te pieniądze ogromnie naród bieduje.

Proszę Szan. Posłów ze Stronnictwa S. K. L., żeby tam za nami osadnikami u Rządu się wstawili, żebyśmy jaką pomoc mogli uzyskać, gdyż my tutaj, jak jakie rozbitki na morzu. Nie możemy sobie radzić sami bez pomocy z zewnątrz. Dopiero wtenczas pokażemy tutejszym „chodaczkom“ i rusinom, żeśmy w Polsce nie na Rusi, jak oni nam to mówią i drwią z wszystkiego co polskie.

O ile możemy staramy się o to, żeby nasze Stronnictwo Katolicko Ludowe objęło całą Polskę, jako jedyne stronnictwo ludowe pod hasłem: „Katolicka Polska Ludowa“.

Co do ankiety, to i ja jestem za tem, żeby wprowadzić słowo Bże w „Ludzie Katolickim“ oraz Rady gospodarskie. Lepiej podwyższyć prenumeratę, a powiększyć objętość pisma.

Kończąc to moje pisanie nieudolne, pozdrawiam Szan. Redakcję i wszystkich Czytelników „Ludu Katolickiego“ oraz zasyłam życzenia „Szczęść Boże!“ My tu na kresach twardo przy S. K. L. stoimy. — Trwajcież i Wy wszyscy Czytelnicy na tym stano-

wisku. Od nas bowiem zależy przyszłość światłego ruchu ludowego. **Albin Tobola.**

Dominikowice, pow. Gorlice.

APEL MŁODYCH DO MŁODYCH!

Dzisiaj świat cały woła głośno: „oświaty!" Za tem hasłem idą młodzi i starzy: szukają promyka, któryby rozświetlił ciemności zabobonu. Pod takiem hasłem rozpoczęliśmy i my pracę w dniu 15 marca 1925 roku, założyliśmy „Koło Młodzieży".

W tym roku postanowiliśmy postąpić naprzód. Mamy dobre projekty, które chętnie i jednomyślnie uchwaliliśmy, tak samo uchwaliliśmy program pracy. Teraz musimy jednomyślnie przystąpić do pracy, musimy zakasać rękawy, by to wszystko wykonać i do tego wzywamy wszystkich w imię wspólnego dobra.

Wy wszyscy, którym dobro Oojczyzny i samego siebie leży na sercu, Wy działacze „Koła Młodzieży" chciejmy pracować, chciejmy pracować nie dla karjery ani własnej przyjemności, lecz przeciwnie z zaparciem siebie dla dobra ogółu, a tym samem dla fundamentalnych podstaw Rzeczypospolitej Polskiej, dla idei.

Największą opieką należy otoczyć młodzież, jako przyszłych obywateli Polski, jako przyszłych pracowników na ojczystym zagonie w organizacji kółkowej, w gminie, powiecie i Państwie. Pamiętać należy o tem, że jaką jest młodzież nasza, taką będzie przyszłość narodu.

Do pracy więc młodzieży! Do pracy nad sobą. Ta praca podniesie ducha i umocni ciało, bo ono przeznaczone jest na to, aby na świat sprowadzić prawdę, wielkie czyny, piękno i dobro. Utworzmy związki młodzieży, by wspólnemi siłami oświecać się i doskonalić, by zerwać z ciemnotą, a zapoznać się ze światłem.

Czas spędzony na kartach, wódce, wałęsaniu się bez celu po wsi, czy na bajkach, możnaby poświęcić nauce, pisaniu, rachunków, historji, geografji i przyrodzie. Dwie lub trzy godziny, tak spędzone, rozszerzyłyby z pewnością bardzo znacznie horyzonty umysłowe naszej młodzieży.

Trzeźwości, oszczędności, pracowitości, zgody, jedności i miłości nam potrzeba, jeśli chcemy dźwignąć z gruzów naszą ukochaną Ojczyznę i zgotować sobie lepszą przyszłość. **Władysław Woźniak**
przewodniczący.

Nasz przemysł ludowy na wystawie w Paryżu.

Dnia 28 kwietnia b. r. zostanie otwartą międzynarodowa wystawa przemysłu artystycznego w Paryżu; między innemi państwami i Polska będzie miała swój osobny pawilon na pomieszczenie eksponatów i wyrobów naszego przemysłu artystycznego.

Ponieważ jest to pierwsza tego rodzaju wystawa, gdzie interesowane państwa starać się będą o jaknajwiększy przepych swych wystaw, przeto i u nas urządzoną została przeglądowa wystawa w Warszawie w „Zachęcie" w ubiegłym miesiącu, ze wszystkich szkół zawodowych artystycznych, celem wybrania najodpowiedniejszego i oryginalnego, ludowego i swojskiego materjału.

Zgromadzony materjał był podzielony na trzy grupy według szkół, mianowicie objął szkoły przemysłu artystycznego (Warszawa, Poznań, Lwów i Kraków), dalej szkoły średnie zawodowe i szkoły zawodowe rzemieślnicze.

Z powodu zbyt szczupłego miejsca w sali „Zachęty" w Warszawie, szkoły te nie mogły przedstawić całego swego dorobku, dały jednak dowód, że pracują na tym polu dużo i że są ważnym czynnikiem w odbudowie naszej Ojczyzny.

Główne miejsca zajęła krakowska szkoła przemysłu artystycznego, pod kierunkiem dyr. Jana Raszki. Eksponaty dostarczone przez nią, uderzały swoją dojrzałością i przepychem bogactwa sztuki ludowej, artystycznej.

Widzimy tam z działu malarstwa dekoracyjnego tapety skromne i bogate, ornamentalne i figuralne projekty polichronji kościelnej i świeckiej, osnutej nieraz na tle naszych baśni i przymioty mów ludowych. Rzeźba w drzewie reprezentowana była kilkunastoma figurami, naszych dziewoji z sierpem i dzbankiem, bogate ramy złocone mogą śmiało konkurować z podobnymi wytworami zagranicy. A ceramiczne wyroby, jak: wazy, talerze, spodki, kufle, kubki i kropielniczki, malowane ręcznie i wypalone były bardzo dobrze wykonane i doskonale odbijały się na porozwieszanych kilimach i pasiakach, tworząc razem zharmonizowaną całość.

Nie można pominąć milczeniem szkoły rzemieślniczej rzeźby w drzewie w Zakopanem, która wystawiła szereg bardzo interesujących figurek oraz stylowych naszych podhalańskich mebli, a także moc planów i rysunków, w zakresie zdolnego stolarstwa.

Dobrze również wypadła wystawa żeńskiej szkoły zawodowej w Krakowie, reprezentowana bogatym działem robót ręcznych, haftów i modniarstwa.

Jak przyjmie zagranica nasze wyroby i czy one się tam spodobają obcym, zobaczymy po otwarciu wystawy.

Rzeczy pożyteczne.

O LESZCZYNIE. „Drzewo leszczyna, zając zwierzyna, ryby karaski, szlachcic podlaski — wszystko to fraszki" tak mówi przysłowie.

I może w myśl tego przysłowia, leszczyna, jako drzewo bez poważniejszego znaczenia, znika coraz więcej z widowni. Coraz jej mniej tak w lasach mieszanych, gajach, zaroślach jak i ogrodach. A szkoda! Leszczyna bowiem choć nie należy do drzew b. cenionionych, nie jest bez pożytku dla rolnika, a przytem nie wymaga żadnych specjalnych zachodów i rozmnaża się nader łatwo przez t. zw. „odkłady". — Z pieńków leszczyny i jej gałęzi ma rolnik różne przedmioty potrzebne w gospodarstwie jak tyki, bicze, obręcze, drewno dostarcza b. dobrego węgla do

rysunków, a smaczne owoce t. zw. orzechy laskowe cieszyły się i cieszą zawsze dobrą sławą...

Należałoby więc może pomyśleć, szczególnie teraz z wiosną, o wyznaczeniu miejsca choćby gdzieś w pustych kątach ogrodów dla — leszczyny.

KOLEJNOŚĆ ZASIEWÓW. Pamiętać należy o tem, że każda roślina wymaga odpowiedniego dla siebie stanowiska.

Każda roślina ma swoje wymagania i nie lubi, a często i nie znosi, gdy ją uprawiamy po innej roślinie, po której źle się ona rozwija.

Pszenica chybia po pszenicy, życie jęczmieniu i owsie oraz po późniejszych okopowych.

Żyto udaje się najgorzej po późnych okopowiznach i po innych zbożach.

Jęczmień źle idzie po sobie i po owsie.

Owies źle idzie po sobie i po jęczmieniu.

Groch po sobie i po innych strączkowych. Groch nie powinien wracać na to samo mijsce wcześniej jak po 6—8 latach.

Koniczyna chybia po sobie i po strączkowych. Koniczyna nie powinna wracać na to samo pole wcześniej jak po 6—8 latach.

Łubin i seradela źle udają się po strączkowych i koniczynach, a także po sobie, o ile długo są siewane na tem samem polu.

Len także źle idzie po sobie.

Pod każdą roślinę należy wybrać taki przedplon, który dla niej jest najodpowiedniejszy. Dla pszenicy-ugor, lub mieszanki skoszone na zielono; dla żyta-ugor, mieszanki koniczyna; dla jęczmienia — okopowe, łubin, strączkowe; dla grochu — okopowe; dla koniczyny — okopowe.

Nasze premje dla Czytelników.

Wywiązując się z obietnicy, nabyliśmy na premje dla naszych Szan. Czytelników **jedną maszynę do szycia, kompletną wyprawę porcelanową** oraz następujące książki:

10 egzemplarzy **St. Röhrenschefa**: „12 miesięcy w pasiece", znakomity podręcznik dla pszczelarzy.

10 egzemplarzy Dra Stanisława Breyera: „**Lekarz domowy**", cenny i ilustrowany podręcznik zdrowia, zawierający dużo wskazówek dla rozpoznawania przyczyn, objawów i leczenia wszelkich chorób.

10 egzemplarzy **Daniela Defoe**: „Życie i nader osobliwe i zadziwiające przygody **Robinzona Kruzoe**, marynarza,; niesłychanie interesujące książki z licznemi obrazkami dla młodzieży i starszych.

5 egzemplarzy Dra Kazimierza Władysława **Kumanieckiego**, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego „Strategja Wielkiej Wojny 1914—1918", zawiera niesłychanie ciekawy opis całej wojny światowej.

5 egzemplarzy **Inż. Dra Juljana Skulskiego**: „Tytoń i jego uprawa", podręcznik dla uprawiających tytoń.

5 egzemplarzy Prof. Dra Stanisława Kozłowskiego „Stanisław Żółkiewski, kanclerz korony i hetman", zawiera żywot tego znakomitego wodza i patrjoty.

5 egzemplarzy Bogusława Szula: „**Piosenki Leguna Tułacza**", obszerny śpiewnik Legjonistów.

2 egzemplarze **Wł. Oraczewskiego**, pułkownika Wojsk Polskich „Poglądowa tablica zębów końskich" dla praktycznego poznawania wieku konia od $2^{1}/_{2}$ do 30 lat po zmianach i kształtach powierzchni trącej zębów.

5 egzemplarzy **Ks.** Stanisława Marchewki: Żywot Błogosławionego Wincentego Kadłubka (ilustrowane)

20 egzemplarzy **Ks. Czyżowskiego**: „Śpiewnik religijny (z nutami).

5 egzemplarzy książki pamiątkowej: „Niepokalana a Polska".

Znakomite podręczniki z dziedziny rolnictwa, a to;

20 egzemplarzy: „Wskazówki mleczarskie".

20 egzemplarzy: **Dr. Müller i Dr. Wendt**: „Mleko ze stanowiska hygjeny i rentowności gospodarczej".

30 egzemplarzy **Jana Makowskiego**: „Najnowsze prądy w żywieniu inwentarza.

10 egzemplarzy **Aleksego Kurcjusza**: Nitragina w związku z nowemi badaniami gruntu.

20 egzemplarzy prof. Dra Maerchera: Sole potasowe i zastosowanie ich w rolnictwie.

30 egzemplarzy Dra **A. Truntza**: Nawozy zielone, ich zastosowanie i znaczenie w rolnictwie i leśnictwie wraz ze szczegółowymi opisami gospodarstw posiłkujących się nawozami zielonymi.

10 egzemplarzy Dra Stanisława Fibicha: Zagospodarowanie dzikich stawów.

20 egzemplarzy St. Majewskiego: „Z wycieczki po Holandji".

20 egzemplarzy Prof. Dra Pusch'a: Praktyczne wskazówki oceny bydła rogatego.

5 egzemplarzy: „Jak zapobiedz pożarom w miastach, miasteczkach i po wsiach".

10 egzemplarzy **O. Leopolda de Cherace**: „Żywot św. Bonawentury".

10 egzemplarzy Karola Szajnochy: Powieść: „O niewoli na wschodzie".

5 egzemplarzy **Ks. Dra Kazimierza Zimmermana**, rektora Uniw. Jagiellońskiego: „Udział duchowieństwa w pracy społecznej".

5 egzemplarzy: „Jaka jest nasza wada narodowa główna".

10 egzemplarzy „O pracy", wydawnictwo zakładu Kórnickiego.

Książki powyższe nabyliśmy w księgarni **Czerneckiego w Krakowie**.

Nabyliśmy również w księgarni Skulskiej w Krakowie następujące książki:

10 egzemplarzy **Dra Emila Godlewskiego**, prof. Uniw. Jag.: „Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych".

10 egzemplarzy Prof. **O. Bujwida**: Krótki zarys chorób zakaźnych wraz ze sposobami leczenia i zapobiegania oraz najprostsze sposoby desynfekcji dla użytku rolników".

Ilustrowane książki dla młodzieży (w ozdobnej opr.):

2 egzemplarze Bronisławy Bobrowskiej: „Janek w Legjonach" (powieść ilustr.).

1 egzemplarz Stan. Buraczewskiej: „Djabelski stołek".

4 egzemplarze E. Warzyckiej: „Psotny djablik".

2 egzemplarze Stażyńskiej: „Sieciech i królewicze" (historyczne).

1 egzemplarz L. T. Meade: W świecie dziewcząt.

Ponadto nabyliśmy kilkaset książeczek treści historycznej, powieściowej, rolniczej i t. d., z tych książek zebraliśmy 30 kompletów po 19 książek.

DOTYCHCZAS PRZYGOTOWANO 363 NAGRÓD.

Reszta w przygotowaniu.

W celu umożliwienia ubiegania się o nagrodę najszerszym kołom Czytelników, dodatkowo przyznajemy to prawo, tym, którzy uiszczą prenumeratę za cały rok do końca kwietnia b. r.

Spieszcie się z przedpłatą i jednajcie nam nowych Czytelników!

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
KWIECIEŃ 1925.

19. Niedziela. Pafnucego.
20. Poniedziałek. Sulpicjusza.
21. Wtorek. Anzelma, Andrzeja.
22. Środa. Sotera i Kajusa.
23. Czwartek. Wojciecha.
24. Piątek. Jerzego.
25. Sobota. Marka Ewangelisty.
26. Niedziela. N. M. P. Dobrej Rady.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów: 23 kwietnia.
Pierwsza kwadra: 1 maja.
Pełnia: 8 maja.
Ostatnia kwadra: 15 maja.

ŚWIĘTOM WIELKANOCNYM towarzyszyła śliczna cudna pogoda. Toteż wszyscy spędzili je w miłym nastroju i zabawie. — Wszyscy ministrowie rozjechali się z Warszawy. Tylko biedny redaktor „Ludu Katolickiego" musiał przygotowywać materjal do nowego numeru.

Pożałujcie go przynajmniej.

STAN ZASIEWÓW. Główny urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu, podaje do wiadomości, co następuje:

Bezśnieżna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Średnia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury i śnieżne opady w II-ej dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości tylko w północno-wschodniej części kraju, w woj. środkowych stanowiły 50-80 proc. normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej. Stan zasiewów ozimych w tym czasie był zadawalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5—oznacza stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni, przeciętny, 2—mierny, 1—zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco:

Pszenica ozima 3,3, żyto ozime 3,5, jęczmień ozimy 33,3, rzepak ozimy 3.4, koniczyna 3,2.

† **GENERAŁ BRONI ZYGMUNT ZIELIŃSKI** komendant II brygady Legjonów, jeden z najbardziej zasłużonych i lubianych generałów W. P. zmarł w Krakowie, w Wielką Sobotę. Zmarły był postacią kryształową i stanowił wzór rycerza bez skazy.

Cześć jego żołnierskiej pamięci; cześć pamięci jednego z najlepszych synów Ojczyzny!

PRACE MENNICY PAŃSTWOWEJ. Dn. 9 b. m. upłynął rok od chwili przystąpienia mennicy państwowej do bicia monety. W ciągu tego roku mennica polska wybiła 83 miljony sztuk monet 1, 2 i 5-groszowych oraz przyjęła 397 miljonów sztuk monet niklowych i srebrnych, wybitych w mennicy zagranicznej.

Dn. 9 kwietnia b. r. przystąpiła mennica nasza do bicia monet srebrnych 5-złotowych. Pewna wielka ilość tych monet puszczona zostanie w obieg już w dniu 3 maja.

Niezależnie od bicia monet mennica państwowa dostarczyła departamentowi kultury i sztuki min. oświecenia 5 tysięcy medali srebrnych, które mają być rozdane w dniu 3 maja.

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" poświęcony propagandzie kooperatyw i ruchu spółdzielczego w Polsce wyznaczony na pierwszą niedzielę czerwca. Niech każda wioska urządzi takie święto u siebie. Po informacje i o pomoc należy się zwrócić do Centralnego komitetu „Dnia Spółdzielczości" Warszawa, Nowogrodzka 21.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE ŚW. MARKA W KRAKOWIE. Do policji krakowskiej doniósł ks. kan. Gałuszkiewicz, że we czwartek dn. 9 b. m. dokonano kradzieży srebrnej pozłacanej puszki z Najświętszym Sakramentem w kościele św. Marka. Kradzież spostrzegł ks. Gałuszkiewicz wczoraj rano, gdy odprawiał nabożeństwo. Wszczęte poszukiwania za zbrodniarzem, nie dały dotąd rezultatu. Powtarzające się od czasu do czasu kradzieże kościelne są dowodem powojennego zwyrodnienia i upadku moralności.

BEZROBOCIE W POLSCE MALEJE. Ostatni tydzień marca zaznaczył się zmniejszeniem ilości bezrobotnych w Warszawie. Liczba bezrobotnych w pierwszym tygodniu kwietnia wynosiła 1700 osób, następnie zmniejszyła się do 1430 osób.

Największe zmniejszenie nastąpiło na Górnym Śląsku. W Kaliszu i Inowrocławiu liczba bezrobotnych maleje z powodu uruchomienia robót publicznych. W Warszawie i w Łodzi sytuacja bez zmiany.

KONIEC ROKU W SZKOŁACH POWSZECHNYCH ma być obchodzony uroczyście. Władze

szkolne wydały rozporządzenie, aby koniec roku szkolnego w szkołach powszechnych obchodzony był jak dawniej — uroczyście, przy udziale jak najszerszych sfer rodzicielskich. Celem uroczystości szkolnej ma być publiczne okazanie wyników pracy nauczyciela i młodzieży, która zaprodukuje się przed rodzicami śpiewem, deklamacją, wystawami prac i t. d. i przekona to rodziców, że pieniądze wydane na różne przybory, nie poszły na marne i usunie niejedno uprzedzenie społeczeństwa do nowych kierunków nauczania.

KOMETA „ORKISZA". Polski astronom Orkisz, odkrył na niebie kometę, którego nazwano kometą „Orkisza". Według obliczeń obserwatorjum krakowskiego nowo odkryta kometa „Orkisza" znajduje się obecnie w odległości 230 milj. km. od ziemi a 150 milj. km. od słońca. Kometa zbliża się zarówno ku ziemi jak i ku słońcu z szybkością 3 milj. km. dziennie, wskutek czego blask jej się zwiększa.

ULEPSZENIA TECHNICZNE W POLSCE. Jedna z wielkich firm amerykańskich podpisała umowę wstępną co do budowy kolei elektrycznej z Warszawy do Żyrardowa i Otwocka i przebudowy węzła warszawskiego. Jednocześnie wysłała do Małopolski inżynierów, którzy zbadali wodospady i siłę rzek tamtejszych co do wyzyskania ich do elektryfikacji kraju. Wywiady te dały świetne rezultaty. W tych dniach przybędzie do Warszawy reprezentant tej firmy w celu przeprowadzenia odpowiednich rokowań z rządem.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA, NORMUJĄCEGO WALORYZACJĘ KAUCJI, składanych w czasie dewaluacji w markach polskich w instytucjach państwowych, jest obecnie opracowywana.

WIZYTACJE KANONICZNE W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ. Dnia 20 maja około godz. 5 popoł. przyjazd do Dubiecka. Dnia 21 maja w święto Wniebowstąpienia Pańskiego praca tamże. Dnia 22 maja około godz. 5 popoł. przyjazd do Bachórza. Dnia 23 maja około godz. 5 popoł. przyjazd do Dynowa. Dnia 24 maja w niedzielę praca tamże.
Dnia 25 maja około godz. 5 popoł. przyjazd do Lubnej. Dnia 26 maja około godz. 5 popoł. przyjazd do Wesołej. Dnia 27 maja praca tamże. Dnia 28 maja rano Msza św. w kaplicy w Baryczy, a około godz. 5 popoł. przyjazd do Futomy. — Dnia 29 maja popołudniu albo 30 rano powrót do Przemyśla. Wizytacji dokona ks. biskup sufragan Karol.

PÓŁ. MIL. FAŁSZYWYCH DOL. KANADYJSKICH W EUROPIE. Z Paryża donoszą: „Imperial Bank" ogłasza, iż na rynku europejskim znajduje się około pół miljona fałszywych banknotów dolarowych kanadyjskich. — Krążą pogłoski, że fałszywe banknoty są pochodzenia rosyjskiego, a mianowicie z Moskwy, jednak pogłosek tych dotychczas nie sprawdzono.

NIE JECHAĆ DO ALGIERU. Urząd emigracyjny został zawiadomiony o błędnych informacjach, szerzonych przez pewne nieznane bliżej koła na rzecz emigracji do Algieru. Ostrzega się, że podane w informacjach tych ceny i warunki nabycia ziemi nie odpowiadają prawdzie. Znalezienie pracy w Algierze nie jest bynajmniej łatwe, a płace robotnicze są w kraju tym niższe niż we Francji. Wobec tego emigruje do Francji wielu krajowców. Algier uważać przeto należy za niekorzystny w chwili obecnej rynek pracy. Łatwowierne osoby, które na podstawie fałszywych wiadomości wyruszyłyby w podróż do Algieru narażają się na niewątpliwy zawód i materjalne szkody. Również ostrzegać należy przed zapisywaniem się do francuskiej legji cudzoziemskiej w razie nieznalezienia pracy, gdyż pociąga to za sobą obowiązek 5-cio letniej służby wojskowej w niezmiernie twardych i trudnych warunkach.

EMIGRACJA ŻYDÓW Z POLSKI DO PALESTYNY. W tych dniach odbyła się w Warszawie, konferencja prasowa w Urzędzie palestyńskim.

Szczegóły statystyczne odnośnie do emigracji przedstawiają się następująco: w roku 1920 wyjechało do Palestyny 1000 osób. W roku 1921 — 2000, w roku 1922 — 3100, w roku 1923 — 3050, w roku 1924 — 8000.

W styczniu 1924 wyjechało do Palestyny 90 osób. W grudniu tegoż 323. W styczniu 1925 wyjechało już 1200 osób. W lutym 1200. W marcu 3000 osób.

Ruch emigracyjny wzrasta stale. Obyśmy się jak najprędzej doczekali opróżnienia wielu ważnych placówek handlowych i przemysłowych pozostających w ręku tego „wiecznego narodu", dotychczas bowiem wyjeżdżali tylko „proletarjusze", silniejsi finansowo pozostają nadal ku naszemu utrapieniu.

WALKA Z DROŻYZNĄ MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH. Biuro Badania Cen rozpoznawało na ostatniem posiedzeniu drożyznę cegły, która w Warszawie kosztuje 85 zł. za 1000 sztuk, podczas gdy na Pomorzu ta sama kosztuje tylko 40 zł.

Biuro przyszło do przekonania, że należy udzielić pomocy kredytowej tylko tym cegielniom, które zniżą odpowiednio cenę cegły, że należy poprzeć postulat zwiększenia ilości godzin pracy, że należy dalej znowelizować ustawę o podatku obrotowym, a to w sensie zniżki tego podatku, płaconego zarówno przez cegielnie, jak i przedsiębiorstwa budowlane, dalej, że należy znieść podatek miejski od ładunków w wysokości 8—19 zł. i t. d.

POLSCE NIE GROŻĄ WYLEWY. Zima ubiegła nie obfitowała bynajmniej w opady śnieżne. Nagłe opady śnieżne topniały bardzo prędko, dlatego klęska żywiołowa, która nawiedziła Polskę zeszłego roku z powodu odwilży, tego roku nie grozi. Podwyższenie wody na Wiśle przewidywane jest najwyżej na pół metra.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC DO FRANCJI odbędzie się w Ropczycach dnia 28 kwietnia, w Tarnowie dnia 30 b. m. w Makowie 1 maja w Krakowie 2 maja.

NADUŻYCIA NA SZKODĘ EMIGRANTÓW. Swojego czasu donieśliśmy o wielkich nadużyciach dokonywanych na szkodę emigrantów polskich, przebywających we Francji przez bank warszawski pod firmą: Express Pologne. Mianowicie pieniądze przesyłane przez emigrantów z Francji do swych rodzin

w Polsce we frankach, przeliczano w tym banku po fałszywych kursach i w ten sposób narażono wielu emigrantów na poważne straty. Jeden z urzędników tego banku po wykryciu tych nadużyć zbiegł zagranicę. Dopiero w ostatnich dniach na podstawie listów gończych policja aresztowała go w Krakowie, dokąd przybył przed tygodniem z zagranicy. Jest to St. Pauly, jak się okazało, poszukiwany również za szereg oszustw popełnionych w kilku miastach byłej Kongresówki. Pauly dłuższy czas przebywał we Francji, skąd przybył do Polski w roku 1920 i wstąpił do banku jako znawca stosunków emigracyjnych we Francji. Zaznaczyć należy, że po wykryciu nadużyć na szkodę emigrantów, bank „Express Pologne“ został zlikwidowany.

KRONIKA NIESZCZĘŚĆ. W Algau w Bawarji wykoleił się pociąg z transportem żołnierzy. 20 żołnierzy odniosło pokaleczenia.

— Koło Altenburg w Saksonji na jednej kopalni węgla brunatnego zwalił się nowo wybudowany komin 110 m. wysoki, zabijając 11 osób.

— W Berlinie na Kurfuerstendamm zderzyły się silno z sobą dwa tramwaje. Oba spadły z szyn, ciężko kalecząc 16 osób.

— W Wiedniu pokłócił się ze swoją żoną robotnik Hutterer, zarzucając jej niewierność. Zaatakował ją brzytwą, a następnie tłukł ją siekierą tak długo, aż ją zabił.

— Na Florydzie zniszczył huragan 5 miejscowości zupełnie. Szkoda materjalna wynosi kilka miljonów dolarów.

—W Meksyku trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody materjalne. Są także ofiary w ludziach.

— W Egipcie zniszczył wielki pożar 4 wsi. Spaliło się 56 osób.

— We Francji zderzył się pociąg osobowy ze stojącą na dworcu lokomotywą. Dwu pasażerów poniosło śmierć, kilka odniosło rany.

— Pod Las Palmas (w górach wschodniej Hiszpanji) wykoleił się pociąg, zapełniony jadącymi na święta. 24 pasażerów zginęło, 110 rannych. Wśród rannych znajdują się całe rodziny.

— W Rydze wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Wieża starożytnej „Pietrowskiej Kirchy“, która oddawna groziła zawaleniem, onegdaj runęła, rozpadając się na dwie połowy, zabijając przeszło 80 osób i raniąc drugie tyle. Druga część wieży przebiła dach sąsiedniego domu, zdruzgotała warsztat ślusarski i wywołała pożar, wskutek czego zginęły trzy osoby.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECI W PŁOMIENIACH. Onegdaj w nocy wybuchnął na przedśmieściu Poznania „Rataja“ pożar i ogarnął mieszkanie rodziny, złożonej z 6-ciu osób. Rodzina znalazła się w strasznem położeniu, nie mogąc się wydostać przez otoczone płomieniami drzwi. Ojciec, matka i dwoje starszego rodzeństwa wyskoczyli przez okno, dwoje młodszych 12 i 13-to letnie pozostały w mieszkaniu, ponosząc straszną śmierć w płomieniach. Również i uratowani odnieśli ciężkie obrażenia, tak, że czworo osób odwieziono do szpitala.

SAMOSĄDY AMERYKAŃSKIE. W Ameryce istnieje jeszcze do dziś dnia „miły“ zwyczaj, że w niektórych okolicach schwytanego przestępcę ludność sama karze natychmiast śmiercią. Rząd, jak może, to walczy z tem bezprawiem.

To też w ostatnim roku na całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych wykonano tylko 28 samosądów. Między zamordowanymi przez tłum zbrodniarzami znajdowały się dwie kobiety i dwóch białych złodziei. Resztę stanowili murzyni.

W porównaniu z poprzedniemi latami jest to ogromny postęp. W r. 1917 ofiarą doraźnej sprawiedliwości padło 38 osób, a w roku 1892 aż 352 zbrodniarzy, schwytanych na gorącym uczynku.

Zwyczaj ten przechował się w Ameryce z owych czasów, gdy Stany Zjednoczone nie były jednolicie zorganizowanem państwem i natychmiastowa sprawiedliwość była niezwykle ważnym środkiem samoobrony, zwłaszcza w odległych miejscowościach, położonych zdala od środowisk kulturalnych.

To też w okolicach posiadających gęstą sieć kolejową, oraz wystarczającą policję, coraz rzadziej daje się słyszeć o krwawym samosądzie, natomiast na południu, w tej części kraju, która pokryta jest stepami, do tej chwili wymierza sobie ludność sprawiedliwość.

Dziś coraz rzadziej to się zdarza, bo razem z rządem walczy przeciw samosądom Związek kościołów chrześcijańskich.

W SPRAWIE WYJAZDU DO AMERYKI. Do Urzędu emigracyjnego w Warszawie zgłaszają się coraz częściej emigranci poszkodowani materjalnie wskutek błędnych informacji dotyczących wyjazdu do Kanady, a szerzonych przez osoby i biura prywatne. Urząd przestrzega emigrantów, aby nie dawali wiary tego rodzaju wiadomościom, lecz po wszelkie informacje w sprawie wyjazdu do Kanady lub do innych krajów zwracali się pisemnie do Urzędu emigracyjnego w Warszawie, ul. Królewska 23.

MODA ZABIJA ROCZNIE 35 MILJONÓW ZWIERZĄT. Od c. su, gdy zjawił się na powierzchni ziemi człowiek i rozpoczął walkę na śmierć i życie o swe istnienie, nie było większego nieprzyjaciela zwierząt, jak obecna moda. Do niedawna centralą handlu futrami był Londyn, od czasu jednak wojny targ futer przeniósł się do Nowego Jorku.

Kustosz nowojorskiego muzeum przyrodniczego Dr Antony, wyliczył na zasadzie ścisłych dat, iż w ciągu ostatnich trzech lat zjawiło się na rynku nowojorskim 107 miljonów skórek futrzanych, a zatem na jeden rok wypada 35 miljonów zabitych zwierząt.

Między tą niezwykle wysoką cyfrą przeważa ilość zwierząt, żyjących w stanie dzikim, a zatem lisów, wydr, piżmaków, soboli, kun, łasic, niedźwiedzi i t. d. Zwierzęta te, jak wiadomo, żyjąc dziko, plenią się znacznie wolniej od domowych i stale zanikają.

Dr Antony doszedł do smutnego wyniku, iż jeśli w tem tempie, co dzisiaj, tępić będziemy zwierzęta, za 20—30 lat futro stanie się osobliwością.

Kącik humorystyczny.

Opowiadanie historyczne
przystosowane do użytku szkolnego.
Piast i Popiel.

Od Redakcji. Opowiadanie niniejsze za „Szczutkiem" Nr. 14 zamieszczamy jedynie gwoli rozweselenia serc i wywołania trochę śmiechu po święconym jajku, a nie w jakowychś innych niepobożnych, a złośliwych zamiarach.

I legenda o Piaście i Rzepisze, oraz o okrutnym Popielu nad jeziorem Gopłem wymaga zreformowania. Czyż istnieje dziś młodzian lub dziewica, którzyby choć przez chwilę uwierzyli w to, że Piast gościnnie przyjął dwóch zamaskowanych aniołów i że bez wynagrodzenia uraczył ich napitkiem i jadłem. Czy to wygląda na „Piasta"? A czy owa legenda, że z ciał pomordowanych przez Popiela stryjów, wylęgły się myszy, które go dopadły na wyspie wśród Gopła i tam go zagryzły, nie wymaga pewnych komentarzy?

Powinno być tak:

W Wierzchosławicach, przed lasem Dojlidy, mieszkał ubogi kmiotek Piast wraz z żoną Rzepichą. Kuso i krucho było w chacie ubogiego Piasta, więc ów ubogi kmiotek postanowił założyć stronnictwo polityczne swego imienia, aby się nieco podreperować materjalnie.

Pewnego dnia przybyli do Wierzchosławic dwaj wędrowcy i udali się wprost na zamek obecnego wicepremjera Thugutta, „Wyzwolenie", aby mu zaproponować kontrakt na wyrąb lasów dojlidzkich, ale okrutny wicepremjer odpędził ich precz od wrót swego zamku i kazał poszczuć psami. Wtedy to dwaj wędrowcy udali się do domu ubogiego Piasta, który dowiedziawszy się, iż są wysłannikami poważnych firm drzewnych, zaprosił ich do swej chaty i ugościł chlebem i miodem. Skrzętna Rzepicha załamywała ręce, iż w komorze ubywało mięsiwa i chlebów, ale dwaj wędrowcy uczynili cud, gdyż im więcej jedli i pili, tem więcej jadła i napitku w komorze Piasta przybywało. Piast, widząc ów widomy cud, przekonał się, iż ma do czynienia z przedstawicielami solidnych firm i zgodził się na przyjęcie zadatku na wyrąb Dojlidów.

Zdarzyło się, iż owego dnia Piast sprawiał postrzyżyny swego syna, przyczem asystowali owi dwaj wędrowcy, i dziecku nadano przy postrzyżynach imię: Skarb Państwa.

Odchodząc, pobłogosławili dwaj wędrowcy Piastowi, Rzepisze i ich całemu domowi i zabrawszy ze sobą kontrakt na wyrąb Dojlidów, podpisany przez Piasta, przepowiedzieli proroczo, iż Piast dojdzie do wielkich zaszczytów, pieniędzy, bydła, młynów, wsiów, dóbr i że panować będzie nad całą polską krainą.

Spełniły się wieszcze słowa owych wędrowców. Ubogi Piast w Wierzchosławicach rządzi się jak szara gęś po całej lackiej krainie, opływając w dostatki, bydło, morgi, młyny, lasy, wsie i dobra doczesne. Ubogi zaś Thugutt, który niegościnnie przyjął wędrowców, poniósł zasłużoną karę.

Zwabiwszy dwanaście swoich projektów sanacji kresów, do swego zamku, wymordował je własnoręcznie. Z ciał pomordowanych projektów wylęgła się Sekcja Komitetu Kresowego Rady Ministrów, przed którą nieszczęśliwiec uciekł na samotną wyspę Rozczarowania. Ale i tu dopadła go Sekcja i zagryzła na śmier. Tak zginął pan na „Wyzwoleniu".

Bogobojny i gościnny zaś Piast chadza dotąd w chwale i bez krawatki.

NOWE WYDAWNICTWA.

PRZEWODNIK KSIĘGARSKI 1925. Wspólny katalog nakładców polskich, firm wydawniczych, Władz i Urzędów państwowych i komunalnych, Instytucyj naukowych, kulturalnych, oświatowych i społecznych, oraz Nakładców prywatnych. Warszawa, ul. Okólnik 9. Dr Jan Muszkowski.

Polecamy ze względu na wszechstronność przewodnika, bo zawiera aż 26 różnych działów, w których umieszczono „wszystkie bez wyjątku wydawnictwa polskie niewyczerpane i resztki nakładów" wraz z podaniem ceny tychże.

Sprawy organizacyjne.

Zebranie Zarządu Pow. P. S. K. L. w Dąbrowie.

Powiatowy Zarząd Pol. Str. katolicko-ludowego w Dąbrowie zaprasza P. T. Członków Zarządu powiatowego P. S. K. L. oraz mężów zaufania na powiatowe zebranie Zarządu, które odbędzie się w poniedziałek dnia 20 kwietnia b. r. o godz. 10 przedpołudniem, w sali gminnej w Dąbrowie, na które przybędą również pp. posłowie ks. dr. Czuj i dr. Matakiewicz.

Ze względu na ważność różnych spraw i wybór nowego Zarządu powiatowego, prosimy o liczne przybycie.

Pow. Zarząd P. S. K. L.
W. Kordaś, sekr. **K. Ligęza**, prezes.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Kaska.
Wydawcą imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.